

LUCYNA TYCH
ur. 1929; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa, pierwsze lata Polski Ludowej
Słowa kluczowe	Rodzina i dom rodzinny, losy bliskich, Zygmunt Grynberg, wspomnienia o Zagładzie, Adolf Berman

Wspomnienia Ocalonych o Zagładzie opowiadane w 1944 i 1945 roku

Radość z tego, że jestem tutaj, że jestem w Polsce, to było tak jakby życie pęknięte na pół. Bo te wieczory straszne, te opowieści, to że z rodzicami mówiłam o tym, o dziadku moim, o wujkach, o ciotkach, o mojej kuzyneczce, która też poszła do Treblinki, bardzo kochanej, młodszej znacznie ode mnie i te rozmowy były straszne, i oni usiłowali jakoś, nie wiem, mnie ukoić w jakiś sposób. A jednocześnie...jednocześnie życie, które trwało, które było piękne, bo ono było po wojnie. To znaczy wojna się jeszcze tam toczyła, na początku przecież, ale tutaj myśmy już byli po.

Moje myśli były dość trudne i przerażające, dlatego że ja spodziewałam się, że powrót do Polski to będą wiadomości o śmierci mojej rodziny, i to się potwierdziło. I tutaj chciałam mówić o tym drugim moim Lublinie, o tym, że myśmy stopniowo dowiadawali się o tym, kto zginął, kto przeżył. Zresztą ten Zygmunt ukochany mamy brat przeżył i był długo, długo lekarzem. Leczył ludzi w Warszawie do wieku lat osiemdziesięciu parę, a był jeszcze uczniem Janusza Korczaka, kiedy Korczak był lekarzem. To ciekawa warszawska postać, mój wuj, on jak jeździł taksówkami do pacjentów wsiadał do taksówki i taksówkarz mówił: „I dokąd panie doktorze?”. Warszawa jeszcze nie była taka wielka, prawda, była zburzona, zniszczona i ludzi nie było tak dużo i stąd popularność mojego wujka, który był dobrym lekarzem i takim bardzo ważnym w środowisku warszawskim. On przeżył, zginęło bardzo wielu. I to jest już moja druga strona Lublina, to że ci przybysze przychodzili do nas i opowiadali swoje straszne historie. To nie było nic, czego można było się spodziewać, bo to były i opowieści polskie, straszne opowieści polskie i straszne opowieści żydowskie, straszniejsze opowieści żydowskie. I jak siadywałam właśnie w mieszkaniu, kiedy przychodzili do nas ci ludzie, kiedy opowiadali o tym wszystkim, co przeżyli, to to właściwie mnie w moim sensie przerastało, Dlatego że spodziewałam się wszystkiego straszego, ale nie takiego. Jeszcze wtedy w ogóle Holokaust, nie był pojęciem i nie mógł być w całości pojęty i zrozumiany nawet przez tych ludzi, którzy

byli tutaj, a już tym bardziej przez przybyszów. To było nie do pojęcia. Ponieważ byłam dość wrażliwą osobą, ja czułam to, że to jest nie do zrozumienia, nie do pojęcia. Tuwim w „Kwiatach polskich”, nie wiem czy panie pamiętacie, napisał: „A gdy przyjdziemy, w Nekropolu” [Org. „A gdy będziemy, w Nekropolu” dop. red]. I tam było taki: „MILCZĄCE między nami stanie Zjawą złowrogą”. Taki dwuwiersz. To w końcu chyba na zawsze zostało, różnica losów. Ludzie, którzy przeszli Holokaust tutaj, tak jak mój mąż na przykład i ludzie, którzy przyjechali, którzy wprawdzie stracili prawie całe rodziny i jest to wszystko nie do pojęcia, nawet przez ludzi bliskich. Trzeba wziąć jeszcze poprawkę, że ja miałam lat 14 i 15, czułam więcej niż wiedziałam, ale to co czułam było zupełnie przerażające. Pojawił się właśnie mój wuj, to już było zimą, już później i właśnie opowiadał o tym, kto przeżył, a kto nie, opowiadał historie straszne. Potem pojawił się mój stryj, który także przeżył, młodszy brat ojca. Adolf Berman, który był w Żegocie.

[Czy ci ludzie, którzy przychodzili opowiadać te historie przeżyli Holokaust w Lublinie?] Bardzo różnie. [Byli] głównie spoza Lublina, to byli Warszawiacy, ponieważ my byliśmy, jesteśmy Warszawiakami. To byli różni ludzie, którzy opowiadali różne swoje odyseje, straszne i wtedy poznałam takie okropne słowa, jak słowo „akcja”, jak słowo „szmalcownik”, co dla mnie było jakimś dziwnym słowem, bo mnie się ze szmalcem kojarzyło, a nie z podłością ludzka. No i te losy straszne. Między innymi los mojego ukochanego dziadka.

Data i miejsce nagrania	2011-10-14, Warszawa
Rozmawiał/a	Joanna Rodriguez, Wioletta Wejman
Redakcja	Wioletta Wejman
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"